

**II miejsce w II Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”
dla Katarzyny Stańczyk
z Gimnazjum nr 3 im. A. Mickiewicza w Zgierzu za pracę pt. „Bohater i obrońca Orła Białego”
w kategorii gimnazjum - proza**

Bohater i obrońca Orła Białego

*„A Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych”*

Choć sama nie pamiętam czasów stalinowskich, staram się zrozumieć, co kierowało wówczas Polakami. Czy przez wcześniejsze brutalne i nieludzkie praktyki Niemców stali się nieczuli na ból drugiego człowieka? Czy paradoksalnie obudziło to w nich wrogość w stosunku do rodaków? Czy nie wystarczyła nienawiść niemiecko-polska z czasów II wojny światowej i musieli kontynuować ją pomiędzy sobą? Wszystko na to wskazuje...

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej rozpoczęły się kontrowersje dotyczące odbudowy naszego państwa. Spory te kończyły się zawsze śmiercią słabszej ze stron, ale zarazem i tej mającej rację. Podobnie było z Rotmistrzem Witoldem Pileckim.

Witold urodził się 13 maja 1901 roku w Ołońcu (Rosja). Rodzina Pileckich została tam przesiedlona przez władze rosyjskie ze względu na udział dziadka Witolda - Józefa Pileckiego - w powstaniu styczniowym. W 1910 roku Pileccy zdecydowali o wyjeździe do Wilna. Na decyzję o opuszczeniu Rosji wpłynęły coraz częstsze rusycyzmy w mowie ich dzieci, a na to nie godzili się rodzice. Dbali o właściwe wychowanie swych pociech zgodnie z sentencją: „Bóg, Honor, Ojczyzna” i jak się później okaże odcisnęli, głównie na Witoldzie, niewyobrażalne piętno.

Od chwili wstąpienia do harcerstwa w 1914 roku, do aresztowania w 1947 Witold Pilecki „nie zdjął munduru”. W 1920 roku wstąpił do 211. pułku ułanów, w którego szeregach walczył w wielu bitwach i uczestniczył w wyzwoleniu Wilna. Dwukrotnie został odznaczony Krzyżem Walecznych. W 1931 roku poślubił Marię Ostrowską, a niedługo potem został ojcem dwojga dzieci. Po wojnie zdemobilizowano go, a w 1934 roku mianowano podporucznikiem rezerwy ze starszeństwem z 1 lipca 1925 roku.

W 1939 roku Witold Pilecki został ponownie powołany do służby wojskowej. Walczył w kampanii wrześniowej jako dowódca plutonu w szwadronie kawalerii, by ostatecznie w Warszawie zostać jednym z organizatorów konspiracyjnej organizacji Tajnej Armii Polskiej.

W 1940 roku Pilecki przedstawił gen. Andersowi plan przedostania się do niemieckiego obozu Auschwitz. Czyn ten jest dla mnie tak samo zaskakujący, jak niezrozumiały. W czasach, gdy ludzie truchleli na słowo „Oświęcim”, on dobrowolnie pragnie się do niego dostać! Nie wiem czy odwaga, miłość bliźniego, chęć przekazania światu prawdy o zbrodniach nazistów kierowała Pileckim, ale jestem pełna podziwu dla postawy tego wyjątkowego człowieka. Jego taktycznym celem było zebranie od wewnątrz informacji wywiadowczych dotyczących funkcjonowania obozu oraz zorganizowanie ruchu oporu. 19 września 1940 roku podczas łapanki na Żoliborzu pozwolił aresztować się Niemcom. W ten sposób jako Tomasz Serafiński (więzień nr 4859) minął bramę z napisem „Arbeit macht frei” i nie mógł się już cofnąć.

Witold Pilecki wyznaczył trzy cele stworzonej przez siebie organizacji. Chciał podtrzymać więźniów na duchu, nawiązać łączność z ludźmi spoza drutów oraz dążył do przygotowania powstania wewnątrz obozu.

Związek Organizacji Wojskowej (ZOW) zorganizował w systemie tzw. „piątek”. Do pierwszych, górnych „piątek” należeli tylko więźniowie darzeni absolutnym zaufaniem przez Pileckiego. Zgodnie z jego relacją: *„Każda z tych „piątek” nie wiedziała nic o „piątkach” innych i sądząc, że jest jedynym szczytem Organizacji, rozwijała się samodzielnie, rozgałęziając się tak daleko, jak ją sumą energii i zdolności jej członków plus zdolności kolegów stojących na szczeblach niższych, a przez „piątkę” stale dobudowywanych, naprzód wypychały.”*

W nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 roku Witoldowi i jego dwóm współwięźniom udało się uciec. Pomimo skrajnego wycieńczenia organizmu, trzyletniej gehenny w obozie koncentracyjnym, codziennego obcowania ze śmiercią niewinnych ludzi nie stracił wiary w dobro człowieka i nieomylność sądów bożych. Zadziwiające, jak żołnierz, patriota, intelektualista potrafił odnaleźć się w tamtych realiach i nie tracąc nic na swym człowieczeństwie, nie uległ „obozowej moralności” i jak szybko powrócił do „świata żywych”!

W 1944 roku Pilecki wstąpił do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech dowodzonego przez generała Andersa. Na jego osobisty rozkaz miał wrócić do Polski, by prowadzić tam działalność wywiadowczą na rzecz 2. Korpusu. Jesienią 1945 roku zorganizował siatkę wywiadowczą i rozpoczął zbieranie informacji dotyczących sytuacji żołnierzy AK w powojennej Polsce. Wkrótce przekazał pierwsze dane o więźniach NKWD, deportowanych przez Sowieców na Syberię, a także o osłabianiu naszej gospodarki na rzecz Związku Radzieckiego. Jego działalność wzbudzała ogromne zainteresowanie Bezpieki, jednak Pilecki

nie dopuszczał do siebie myśli o zaprzestaniu działań. Wbrew zasadom zignorował również rozkaz generała Andersa zalecający natychmiastowe opuszczenie Polski. Jego nieugięta postawa moralna, kodeks „wyniesiony” z domu, a stawiający Ojczyznę ponad wszystko, doprowadziły do aresztowania Pileckiego przez Urząd Bezpieczeństwa 8 maja 1947 roku.

*„[...]Po pierwszym pytaniu
policzki nabiegają krwią*

*krwew rozprowadzają
narzędzia i interogacja[...]*

*uderzenie w plecy
utrwała kręgosłup[...]*”

Po roku brutalnych przesłuchań oskarżono Witolda Pileckiego o działalność szpiegowską, a stworzoną Organizację nazwano „Szpiegowską Kliką Andersa”.

Człowiek, który przeszedł dobrowolnie piekło obozu w Oświęcimiu, po raz kolejny był katowany, tym razem z rąk Polaków. Pilecki zdawał sobie sprawę, że tym razem pozostał sam. Niezlomny patriota miał przeciw sobie nie tylko oskarżyciela, ale i obrońcę. Sędzia wydał wyrok, zanim pierwszy raz przekroczył próg sali sądowej, a głos opinii publicznej stłumiono krwawo.

15 maja 1948 roku został wydany wyrok skazujący Witolda Pileckiego na karę śmierci. Prezydent Bierut nie skorzystał z prawa łaski wobec niego. Niedługo potem wyrok został wykonany. Ciała nie odnaleziono do dziś.

Czyny Witolda Pileckiego wpisują się w nakazy Zbigniewa Herberta. Zdecydowanie jest bohaterem, który szedł odważnie, nie uległ tym, którzy byli na kolanach, a tym samym nie zatracił człowieczeństwa. Tuż przed śmiercią pozostawił jasny nakaz dla swych dzieci, sentencję: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Dobrze wiem, że i dziś ciężko dawać świadectwo przyszłym pokoleniom, wiem że będę odrzucona, osamotniona, może nawet zginę, ale muszę być ponad to, tak jak Witold Pilecki. Jego doświadczenia przerażają, ponieważ ci, którzy doprowadzili do śmierci tego patrioty, dają świadectwo o człowieku, jako bezdusznej, narcystycznej, tchórzliwej istocie. Najlepszym dowodem na to jest fragment mowy obrońcy Pileckiego dopiero z 1990 roku:

„Rotmistrz Pilecki jest jednym z naszych bohaterów narodowych, przy którego Imieniu należałoby salutować każdemu wojskowemu [...] Nie jesteśmy lepsi od Niemców i Rosjan, ponieważ potrafiliśmy własnymi rękami mordować swoich bohaterów”.

Nie pozwól, by taki pozostał obraz człowieka. Zwalcz ze mną o te wybitne jednostki!
„I powtarzaj wielkie słowa, powtarzaj je z uporem”: „Bóg, Honor, Ojczyzna”.



P R O T O K O Ł
WYKONANIA WYROKU ŚMIERCI

Warszawa, dnia 25 maja 1948 r. Wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, mjr. Cypryszakowski Stanisław w wykonaniu prawomocnego wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 15 marca 1948 r. Nr. Sr. 103/48 zatwierdzonego postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z dnia 22 maja 1948 r. Nr. Sn.Odn.3.924 i wobec nieskorzystania z prawa łaski przez Prezydenta R.P. na zasadzie art. 314 i 315 KWKP zgłosił się do więzienia na Mokotowie w Warszawie o godzinie 21 w. 30 i w obecności:

- 1/ Naczelnika więzienia - por. Monika Ryśca
- 2/ Lekarzy: Dr. Gęsiński Kazimierz
- 3/ Duchownego: P. Małusiński Włodzisław

za pośrednictwem Dowódcy plutonu egzekucyjnego S. Rutkowski.....
.....Praks....., po odczytaniu sentencji wyroku Nr. Sr.103/48 skazanemu PILECKIEMU Witoldowi vel Jezierskiemu Romanowi s. Juliana i Ludwika i po stwierdzeniu prawomocności tego wyroku oraz oświadczeniu, że Prezydent R.P. z prawa łaski nieskorzystał - powyższy wyrok wykonał.....
..... PILECKIEGO Witolda vel Jezierskiego Romana s. Juliana i Ludwika z d. Oświęcimskiej, ur.13 maja 1901 r. w Wilnie - przez rozstrzelanie.

Zgon w/w PILECKIEGO został stwierdzony przez lekarza.
Wiceprokurator,
Naczelnik więzienia
Duchowny
Lekarz
Dowódca plut. egzek.

